

# „Król czynu“ Wielkopolski

Polska zachodnia składa hołd pamięci ks. Wawrzyniaka

Cała Wielkopolska składa hołd pamięci swego wielkiego syna, księdza patrona Wawrzyniaka, prawdziwego wodza i wychowawcę narodu polskiego w zaborze niemieckim.

Był z krwi i kości Wielkopolańcem. Ujrzał światło dzienne w r. 1849 pod chłopską strzechą we wsi Wytrzece w powiecie kościańskim. Ukończywszy studia, założył w Śremie Bank Ludowy. Po pewnym czasie bierze udział w założeniu Związku Spółek Zatrudniających w Poznaniu. Biorąc u-

dział w założeniu, kieruje następnie wieloma organizacjami, jak Towarzystwa Pomocy Naukowej, Katolickich Towarzystw Robotników Polskich, Kółek Włosciańskich, Związku Fabrykantów Polskich, Towarzystwa Wydawców Polskich, Drukarni i Księgarni św. Wojciecha, Związku Kapłanów „Unitas“ itp. Dzięki niezłomnej pracy i fenomenalnym zdolnościom organizacyjnym staje się centralną postacią polskiego życia gospodarczego i społecznego w byłej dzielnicy pruskiej, a Niemcy nazywają go z

przekąsem „niekoronowanym królem Polski“, rodacy zaś po śmierci dają mu wspaniały tytuł „króla czynu“.

Ks. Wawrzyniak wziął się do pracy w chwili bardzo ciężkiej dla społeczeństwa polskiego. Większa własność rolna wskutek nieumiejętnej gospodarki przechodziła często w ręce niemieckie, chłop polski tkwił w szponach lichwiarza. Przemysłu wielkiego nie było, rzemieślnik odznaczał się pałaniem. Robotnik polski należał do proletariatu.

Wielkość księdza Wawrzyniaka przejawia się w zmyśle organizacyjnym. Był motorem w wykonaniu wszelkich zamierzeń, zakrojonych na wielką skalę. Wielkie poczucie rzeczywistości przy braku romantyzmu predestynowało ks. Piotra Wawrzyniaka na wychowawcę narodu przedwzrostkiem w dziedzinie gospodarczej. Uczył on lud zarabiać na chleb, tworzyć własne warsztaty pracy, umiejętnie posługiwać się kapitałami i kredytem. Dlatego takie doniosłe znaczenie miały tylko finansowe, ale przedewszystkiem moralno-społeczne posiadaty organizowane przez niego Banki Ludowe. One to stały się wyznaczonymi na ówczesne czasy zbiornikami polskich kapitałów, a także i dysponentami kredytów w walce o byt społeczeństwa polskiego.

Gdy Wielkopolska oddaje dziś powszechny hołd pamięci swego wielkiego syna w związku z 25-letnią rocznicą jego śmierci, mówili nasuwa się refleksja, iż obecna sytuacja kraju wymagałaby ludzi na wielką miarę „króla czynu“ społeczeństwa wielkopolskiego...

## Abisyńskie metody

karania donżuanów na Wileńszczyźnie

WILNO, 9.11. (tel. wł.). Potwornej zemsty dokonały dziewczęta wiejskie na donżuanie spod wiejskiej strzechy, Grzegorz Sądzieju. Pracował on w stodole we wsi Jabłonowiec u gospodarza Marcina Czekawicza.

Cztery dziewczyny, ofiary uwodzicielskich praktyk Sądzieja, wpadły z nienacka do stodół, narzuciły chłopcu koe na głowę, związały i na obezwładnionym dokonały nożem straszliwego zabiegu chirurgicznego. Sądzieja, półprzytomnego z bólu, znalazł w stodole gospodarz Czekawicz. Wezwano lekarza, który odtransportował rannego na leczenie do szpitala.

Zemstę zorganizowała niejaka Helena Makarczykówna, uwiedziona przez Sądzieja, powołując do współpracy inne ofiary wiejskiego donżuana.

Policia osadziła cztery sprawczyńe ciężkiego okaleczenia w więzieniu.

## Zołnierz Szlama Gilbert

zastrzelił kolegę Stanisława Rusiaka

RADOM, 9.11. (tel. wł.). Z wielkiem zaciekawieniem opinia publiczna oczekiwała na proces Szlamy Gilberta, który podczas ćwiczeń wojskowych zastrzelił z karabinu swego kolegę, s. p. Stanisława Rusiaka. Wypadek zdarzył się na strzelnicy podczas ćwiczeń rekrutów w 72 pułku pie-

choty. Rusiak na drugi dzień po postrzałach zmarł.

Prócz Gilberta stanąć miał przed sądem wojskowym plutonowy Chojnacki, oskarżony o niedozwolenie, lecz rozprawa nie odbyła się, okazało się bowiem, że Gilbert złamał nogę i przebywał obecnie w szpitalu, wobec czego do sądu stawieć się nie mógł.



**UŚMIECH ZDOBYWA SYMPATJĘ U LUDZI**

gdy odsłania białe, zdrowe zęby

Zaniedbane zęby szpecą każdą twarz. Ujmujący uśmiech i białe błyszczące zęby zapewnia pasta Colgate. Jej pianą przetrka pomiędzy zęby i czyści je dokładnie. Colgate to pasta do zębów polecana przez Zw. Lek. Dentystów w Państwie Polskim.



## Znów zagrożony dom

Podstemplowanie murów na Starem Mieście

Jeszcze nie ucichły odgłosy katastrofy budowlanej na Starem Mieście, w której poniosło śmierć kilka osób i obawy przed katastrofą przy ul. Nowy Świat, a już wczoraj wstrząsnęła opinia wiadomości o nowym nieszczęście.

Przy ul. Nowomiejskiej Nr. 1 na rogu ul. Wąski Dunaj stoi stary dom wielopiętrowy, zamieszkały przeważnie przez ludność robotniczą. Jeszcze w środę zauważono głębokie rysy na zewnętrznej ścianie domu. Zaalarmowany gospodarz zbagatelizował to i dopiero wczoraj wieczorem kiedy zaczął od frontu spaść się już tynk, przystąpiono do naprawy.

Wezwany budowniczy nakazał niezwłoczne ostemplowanie frontu kamienicy. Przy świetle reflektorów przystąpiono do pracy i do późnej nocy trwały roboty przy zabezpieczeniu murów frontowych.

Wiadomość o wypadku rozeszła się lotem błyskawicy po Starem Mieście na miejscu robót gromadziły się do późnej nocy tłumy ludzi.

Dziś w godzinach południowych przybył na miejsce wypadku specjalna komisja budowlana, która zbada całokształt sprawy.

## Zabójstwo i samobójstwo na tle miłosnym

Znów rozegrał się w Warszawie krwawy dramat miłosny, zakończony ciężkim zranieniem jednej osoby i śmiercią samobójczą bohatera ponurego dramatu.

Do zakładów kąpielowych p. n. „Polonia“, przy ul. Pańskiej 4, których właścicielką jest Józefa Orlikowska, przyszedł wczoraj wieczorem, około godz. 7-cj, jakiś mężczyzna w towarzystwie kobiety. Po opłaceniu biletów wstępu, oboje zajęli łazienkę Nr. 2.

Po upływie pół godziny rozległy się w łazience dwa wystrzały rewolwerowe, po chwili numerowy usłyszał trzeci huk wystrzału. Drzwi do łazienki zdolano otworzyć po dłuższym czasie, gdyż za tarasowały je zwłoki mężczyzny, który upadł pod drzwiami, utrudniając wejście. Na kanapce w łazience leżała ciężko ranna w klatkę piersiową i brzuch kobieta niewiadomego nazwiska.

Zaalarmowano pogotowie ratunkowe, policję i władze prokuratorskie. Lekarz stwierdził śmierć mężczyzny wskutek rany postrzałowej w skroń. Kobieta, ciężko ranna, przewieziono pogotowie ratunkowe do szpitala Dz. Jezus.

Dochodzenie, prowadzone przez prokuratora, ustaliło wkrótce, iż zabitym mężczyzną jest harmonista z zawodu, 45-letni Konstanty Tarczyński, zamieszkały jako sublokator u Ludwika Włoszczyzny, przy ul. Chmielnej 124. Ciężko ranną kobietą okazała się 38-letnia Franciszka Pachowska, z zawodu służąca, zamieszkała przy ul. Koszykowej 12.

Z dalszego dochodzenia ustalono, iż Tarczyński był skazany za bigamię na 9 miesięcy więzienia. Żenił się już dwukrotnie po śmierci swej pierwszej żony. Przed rokiem poznał Pachowską i postanowił się z nią ożenić. Niedawno zmusił ją do porzucenia pracy służącej. Od tego czasu Pachowska nocowała kilkakrotnie w Tarczyńskiego, w mieszkaniu przy ul. Chmielnej 124.

Opuszczona przez Tarczyńskiego druga jego żona, robitka mu nie jednokrotnie ostro wymówiła. Zakochany Pachowski powziął przed kilku dniami szalony plan zgładzenia kochanki i odebrania sobie życia.

Wczoraj, w godzinach przedpołudniowych, Tarczyński był na pl. Kerecego, gdzie sprzedał swą harmonię, a za otrzymaną pieniędżę nabył rewolwer i naboje. W kilka godzin później Tarczyński udał się z Pachowską do łazienki przy ul. Pańskiej, gdzie rozegrał się straszny dramat.

Przesłuchana ciężko ranna Pachowska zeznała, iż nie spodziewała się strasznego czynu ze strony Tarczyńskiego. Po pierwszym strzale, który zranił ją w klatkę piersiową, wyskoczyła z wanny i rzuciła się na kanapkę, gdzie ją dosięgnęła druga kula. Po chwili Tarczyński wystrzelał w skroń i pozabawił się życia.

Zwłoki Tarczyńskiego odwieziono do gabinetu medycyny sądowej, gdzie będą poddane szczegółowej sekcji sądowo-lekarskiej.

## Sąd oczyścił nauczycielkę z zarzutu podżegania do zabójstwa

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę nauczycielki Aleksandry Józwickiej, oskarżonej o podżeganie lekarza do zabójstwa ciotki, Anieli Prokopowiczowej, 80-letniej staruszki, właścicielki domu w Radomsku. Zniechęcając staruszkę, pragnąc znaleźć opiekę u kuzynki, namówiła ją do zamieszkania u siebie z tem, że cały majątek miała zapisać Józwickiej. Przez pewien czas stosunki układały się jaknajlepiej, później jednak Prokopowiczowa ustawicznie podejrzewała, że kuzynka czyha na jej życie.

Wreszcie bomba wybuchła, bowiem lekarz domowy staruszki, dr. Rechman, zgłosił się do prokuratury, oświadczając, iż Józwicką namawiała go do wysypiania trucizny do lekarstwa chorej. Na zawołanie tego zeznania, Józwicką

pociągnięto do odpowiedzialności i skazano na 8 miesięcy więzienia.

Od wyroku tego nauczycielka zaapelowała, opisując ciężkie przeżycia w domu ciotki. Lekarz, który ją skarżył, był zdegradowanym majorem, karany za niedzielanie pomocy chorym, a na tle pijanstwa usunięty był z posady w Kasie Chorych. Dr. Rechman wezwano na rozprawę do Sądu Apelacyjnego, gdzie niewyraźnie określił podżeganie do zabójstwa.

Obrona zgromadziła dowody, podważając wartość zeznań dr. Rechmana, który prowadził niemoralny tryb życia, urządził orgie z kobietami, nie odwiedzał pacjentów, a gdy go szukano, chronił się w psiej budzie. Sąd Apelacyjny uniewinnił nauczycielkę.

## Proces o kradzież gołębi sędziego Demanta

Ciekawą sprawę o gołębie skradzione sędziemu śledczemu Demantowi rozpatrywał wczoraj Sąd Grodzki. Sędzia Demant jest właścicielem wili w Babicach pod Warszawą. Skradziono mu z gołębnika 29 rasowych gołębi w cenie po 50 zł. szt., komplet narzędzi stolarskich i rower. O kradzież posądzono karanego już Janiszewskiego, Dominiaka i Wojciechowskiego. Choć na miejscu znaleziono ślady stóp i utrwalone je na szkła, rozprawa sądowa stwierdziła, że dowód ten zaginął gdzieś. Sędzia Demant w zeznaniach swych podkreślił, że o gołębiach dano znać telefonogramami do wszystkich władz i urzędów, wobec czego sprawy nie mogli ich sprzedać i 15 sztuk podrzucili. Gołębie te były jednak tak zmęczone, że wkrótce zdechły.

Sąd Grodzki dla braku dowodów uniewinnił głównego oskarżonego, Janiszewskiego. Dwaj inni wogóle nie przybyli na rozprawę.

## Samobójstwo analfabetki po otrzymaniu wezwania

Pogotowie ratunkowe zaalarmowano wczoraj wiadomością o zamachu samobójczym 47-letniej Jadwigi Tomaszewskiej, analfabetki, zamieszkałej przy ul. Grzybowski 76. Wkrótce udał się na miejsce lekarz pogotowia, który stwierdził, iż Tomaszewska napila się w celu samobójczym spirytusu etylowego i tymentolu, który potrzebny był jej synowi do płókania gardła. Po udzieleniu pierwszej pomocy, desperatkę przewieziono w stanie ciężkim do szpitala na Czystem.

Według pogłoszek przyczyną samobójstwa były nieporozumienia, jakie wynikły pomiędzy Tomaszewską, a jej sublokatorami:

W zamierzeniach Polskiego Komitetu Olimpijskiego leży wysłanie in. naszych hokeistów na igrzyska zimowe do Garmisch - Partenkirchen. Na przygotowania do olimpiady hokej nasz otrzymał od P. K. Olimpijskiego 4.000 zł. Suma ta jest bardzo skromna i starczy zaledwie na sprowadzenie Węgrów i Austriaków do Polski w ciągu grudnia w okresie trwania obozu w Katowicach na którego zorganizowanie PZHL ma od PUW-u subwencję w kwocie 3.000 zł. Liczyć się należy, że w

drodę rewanżu nasza drużyna hokejowa otrzyma zaproszenie do Wiednia i Budapesztu po świętach Boż. Nar. Ale co potem? Drużyny wiedeńska czy węgierska nie stanowią dla naszych hokeistów przeciwników w tej mierze, aby można było z czystym sumieniem wyjść potem na boisko w Garmisch. A wiemy, że tylko w ciągłych meczach z drużynami zagranicznymi i to na ich terenie, nastąpić może dobre przygotowanie drużyny do odpowiedniej roli, jaką ma przjąć ona na siebie w Garmisch. Plany hokeistów obejmują m. in.

turniej w Aros, w końcu stycznia, a potem wyjazdy stamtąd na mecze czy to z drużynami szwajcarskimi, czy z innymi, które będą na terenie Szwajcarii. Ale plany te nie będą mogły oblec się w kształty realne, jeśli nie znajdą się potrzebne pieniądze. Suma 4.000 zł. nie wyczerpuje kwestii. Potrzeba jeszcze 6.000 zł. na to, aby reprezentacja Polski w hokeju mogła należycie przygotować się do igrzysk. Gdyby zaś sumy tej zabrakło, przygotowanie będzie niedostateczne i w tych warunkach przegryźcie hokeistom zwycięstwo z Garmisch.

## Przed meczem szermierczym Polska - Niemcy

Szermierczy naszych czeka w połowie grudnia międzynarodowy mecz Polska - Niemcy. Mecz ten odbędzie się 14 i 15 grudnia w gmachu warszawskiej YMCA.

Mecz rozegrany będzie na szpady i szabli. Początkowo projektowano konkurencję na florecie, ale nie dojdzie ona do skutku.

Niemcy przybędą do Warszawy w liczbie 10 zawodników, dwie drużyny

po 4 zawodników w każdej broni i 2 rezerwowych.

Szermierze polscy przejdą specjalny kurs przedolimpijski, który rozpoczyna się 29 b. m.

W dniach 7 i 8 grudnia odbędą się w Warszawie zawody eliminacyjne z udziałem uczestników kursu, zawodników węgierskich oraz najlepszych zawodników polskich, którzy nie brali udziału w kursie.

## Przygotowania przedolimpijskie naszych lekkoatletów

Na zebraniu Komisji sportowej Polskiego Zw. Lekkoatletycznego, trenerzy związkowi, Cejzik i Petkiewicz, złożyli projekty dotyczące przygotowania poszczególnych lekkoatletów i ich potrzeb treningowych w związku z olimpiadą.

Komisja sportowa podzieliła członków lekkoatletycznej drużyny olimpijskiej na 2 grupy. Petkiewicz objął grupę 5-ciu biegaczy i opiekę techniczną nad zawodnikami w chodzie, których zaprawa kieruje Związek Strzelecki. Cejzik objął grupę miotaczy, skoczków oraz 4 zawodników. Właściwa zaprawa naszych lekkoatletów rozpocznie się 1 grudnia.

Nie sprzecywano jeszcze terminarza obozów przedolimpijskich. Wiadome jest jednak, że miotacze będą mieli 3 obozy: zimowy (kondukcji), wiosenny (treningowy) i letni („szlifujący“). Biegacze przejdą 2 obozy: wiosenny i letni. Nie jest wykluczone, iż Kucharski oraz Nejl wyjadą w zimie na trening na południe. Poza tem w dniu 1 lutego pojedą na trening do Budapesztu prawdopodobnie: Wajsołowa, Kw-

niewska, Pławczyk, Gierutto i Zakrzewski.

## Niedzielne imprezy w Warszawie

Na stadionie Warszawianki o godz. 11.30 mecz o mistrzostwo ligi pomiędzy Warszawianką a mistrzem Polski Rudnem.

W gmachu Cyru o godz. 12 mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy Ma kabi - CWS.

Na ul. Nowosieleckiej o g. 10 rano start do konnego biegu myśliwskiego Św. Huberta.

W gmachu ośrodka WF o g. 10 gimnastyczne mistrzostwo Polski, organizowane przez Sokół.

W lokalu Elektryczności przy ul. Elektrycznej 3 o g. 18-cj dalsze 2 mecze zapasnicze o mistrzostwo Warszawy: Prąd-Elektryczność (klasa A) i Skra - PKS (klasa B).

W lokalu Gwiazdy przy ul. Leszno 71 o 10.30 międzymiastowy mecz ping-pongowy Warszawa - Lwów. Program obejmuje o gier pojedynczych i jedną grę podwójną.

## Nie zostali zwolnieni dyrektorowie Ubezpieczalni lwowskiej

Z kół miarodajnych dowiadujemy się, że podane przez część prasy informacje o rzekomym zwolnieniu z zajmowanych stanowisk dwóch wicedyrektorów Ubezpieczalni Społ. we Lwowie, dr. Włodzimierza Korsińskiego i p. Władysława Macka, jak również dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Złoczowie, p. Józefa Englerta, są niezgodne z rzeczywistością stanem rzeczy.

Jak nas informują, wicedyrektor lwowskiej Ubezpieczalni, p. Władysław Macek, powołany został na wyższe i samodzielne stanowisko dyrektora Ubezpieczalni

Społecznej w Kielcach, a dr. Włodzimierz Korsiński pozostaje na dotychczas zajmowanym stanowisku wicedyrektora Ubezpieczalni we Lwowie, jak również p. Józef Englert, który zatrzymuje dotychczasowe stanowisko dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Złoczowie.

Ubezpieczalnia Społeczna we Lwowie zwróciła się do prokuratora Sądu Okręgowego o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej - sądowej tych, którzy błędne informacje o zwolnieniu wicedyrektorów tej instytucji podali do publicznej wiadomości.



## List do redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku ze wzmianką zamieszczoną w poczytnym piśmie Szanownego Pana Redaktora o procesie wytoczonym Dyrekcji Opery przez p. Wrażę o należność za transmisje radiowej opery Szopskiego „Lilje“ z żądaniem przez p. Wrażę za udział w tej transmisji 21.000.—, pozwalam sobie celem uniknięcia fałszywego informowania opinii publicznej, stwierdzić fakty następujące:

1) Dyrekcja Opery Warszawskiej chce uczcić działalność kompozytorską i 70-letnią rocznicę urodzin p. Szopskiego, urządziła w porozumieniu z Dyrekcją Radja Polskiego transmisję opery jego „Lilje“ z żądaniem przez p. Wrażę za udział w tej transmisji 21.000.—, pozwalam sobie celem uniknięcia fałszywego informowania opinii publicznej, stwierdzić fakty następujące:

1) Dyrekcja Opery Warszawskiej chce uczcić działalność kompozytorską i 70-letnią rocznicę urodzin p. Szopskiego, urządziła w porozumieniu z Dyrekcją Radja Polskiego transmisję opery jego „Lilje“ z żądaniem przez p. Wrażę za udział w tej transmisji 21.000.—, pozwalam sobie celem uniknięcia fałszywego informowania opinii publicznej, stwierdzić fakty następujące:

J. Korolewicz-Waydowa